GŁOS NARODU

WYD. PORANNE | CENA Nru: W KRAKOWIE i na prowincyi 12 h., Wydanie całodzienne na prowincyi i w okup. austr. 16 h., Wydanie całodzienne w okup. niemieckiej 15 fen.

WTOREK

3 LIPCA 1917 R.

NR. 155. — R. XXV.

PRZEDPŁATA WYNOSI: W Krakowie: z odnoszeniem miesięcznie K 4·40, kwartalnie K 12·80, półrocznie K 24·50, rocznie K 47·—, (bez odnosz. mies. K 3·80, kwart. K 11·—, półrocz. K 21·—. rocznie K 40·—) w Austro-Węgrzech i ziemiach przez Austryę okupowanych (z przesyłką poczt.) mies. K 4·40, kwart. K 12·80, półrocz. K 24·60, rocz. K 47·—, w Królestwie Polskiem (Okupacya niemiecka) i za granicą mies. K 6·— (M. 4—), kwart. K 17·— (M. 11·50)), półrocz. K 32·50 (M. 21·50), rocz. K 64·— (M. 42·—). — Zamawiać „Głos Narodu“ można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników lub bezpośrednio w Administracyi. — Wpłaty można uskuteczniać przekazami pocztowemi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr 23993), przez Bank Krajowy w Krakowie i w Administracyi Wydawnictwa.

Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do administracyi wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11. — DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35.
Telefon Redakcyi Nr. 190. — Telefon Administracyi i Drukarni Nr 3344 — Listów niedostatecznie opłaconych nie przyjmuje się. — Reprezentacya „Głosu Nsrodu“ w Warszawie: ul. Szpitalna 9 (sprzedaż numerowa, przedpłata, ogłoszenia i korespondencya rozdzielonych).

Komentarz.

Oświadczenie, jakie złożył w wiedeńskiej Izbie posłów prezydent gabinetu dr. Seidler w sprawie warunków pokoju i celów wojny, zostało przez prasę stolicy Austryi ocenione w sposób znany: ujemny. W szczególności protesty wywołał ten ustęp deklaracyi, w którym oświadczono, że c. i k. rząd monarchii nie uznaje hasła, iż „ludy mają prawo stanowić same o swym losie“ — hasła, które zostało rzucone przez prezydenta Wilsona, a podjęte przez rewolucyjny rząd rosyjski. Dzienniki wiedeńskie obawiały się, że w krajach czwórporozumienia wywołają słowa dra Seidlera wrażenie niekorzystne i sprawie pokoju przeszkadzające.

Wiadomo, iż aby wrażenie to na wewnątrz monarchii osłabić, trzeba było środków niezwykłych. Posłuchania przywódców stronnictw u monarchy były pierwszym środkiem, za drugi zaś użyto półurzędowego komentarza w „Fremdenblacie“. Była to jak gdyby glossa, którą czytelnicy znają, a której treść miała objaśnić a zarazem unieszkodliwić oświadczenie Seidler - Czernin. Następstwa oświadczenia tego ubiegły wszakże komentarz. Ze słów, jakie padły w Wiedniu, skorzystał zaraz Lloyd George, aby w przemówieniu, które w Glasgowie wygłosił, zaznaczyć, iż główny warunek pokoju, owo prawo ludów do stanowienia o swym losie, spotyka się z negacyą po stronie państw centralnych. „Austryacki prezydent gabinetu — brzmiały słowa Lloyda Georgea — odrzucił właśnie stanowczo zasadę, że los ludów ma się kształtować według ich własnych życzeń. Dopóki jednak tego się nie osiągnie, pokoju nie będzie, a gdyby zaistniał, nie byłoby gwarancyi, że będzie trwałym“.

Komentarz, jakim zaopatrzono półurzędowo mowę dra Seidlera, napotyka w dziennikach wiedeńskich na ocenę również niekorzystną. Pisma wyrażają wątpliwość, czy odniesie rezultat, tj. czy zatrze wrażenie, wywołane przez deklaracyę. Argumenty „Zeit“, które znajdzie czytelnik poniżej, ujmują najzwięźlej to powątpiewanie, i najbardziej rzeczowo.

Podajemy je dla charakterystyki nastroju, chociaż z drugiej strony trudno przywiązywać dzisiaj nadmierne znaczenie do deklaracyj, tego czy innego tonu. Kurs giełdowy słów jest wogóle nizki. Podaż haseł, deklaracyj i zapewnień teoretycznych stała się od początku wojny tak obfitą, iż musiało to oddziałać na ich cenę targową. Być może, iż polemiki o oświadczenia rządowe mogą mieć swoje znaczenie dla tych kół, które pragną ustąpienia jednego i przyjścia drugiego ministra. To też głosy dzienników wiedeńskich można tłomaczyć prądami, które pragnęłyby zmiany na stanowisku ministra spraw zagranicznych. Tak jednak, jak dziś się wydaje, dyplomacya nie może jeszcze mieć w ręku żadnych decyzyj, te bowiem spoczywają dalej na ostrzu bagnetów i na to najzręczniejszy nawet kierownik spraw zagranicznych wiele poradzić nie może.

Dawne doświadczenie uczy — pisze „Die Zeit“ — że sprostowania wogóle robią małe wrażenie, i że krótkie, jasne słowa silniej utrwalają się w pamięci ludzkiej, niż długie, skomplikowane wywody. A tak, niestety, wypadło owo sprostowanie. Traktuje ono prawo ludów do stanowienia o sobie jako jakieś pojęcie nowe, które dopiero w tej wojnie się pojawiło. Jako pojęcie, które zrozumie się wtedy, gdy będzie się studyowało poszczególne oświadczenia rządów nieprzyjacielskich.

W ten sposób powstało rozróżnienie trzech definicyj tego prawa. Pierwszą miał dać Wilson w swem orędziu z 23 stycznia 1917, miało się ono odnosić tylko do „wewnętrznych reform w poszczególnych państwach“. Druga znajduje się w oświadczeniu prowizorycznego rządu rosyjskiego z 11 kwietnia, w którem miano „windykować dla państw prowadzących wojnę prawo, aby o losie swych ludów przy zawieraniu pokoju decydowały same“. Na podstawie tych dwóch definicyj c. i k. rząd oświadcza swą zgodę na „prawo stanowienia ludów o swym losie“. Odrzuca tylko definicyę trzecią, którą koalicya miała przedstawić w jakimś niewymienionym dokumencie, według której to definicyi miano „dać poszczególnym narodom Austro-Węgier prawo aby nadawały sobie same przynależność państwową“.

Z ubolewaniem musimy wyznać, że w odnośnych oświadczeniach nieprzyjacielskich nie znajdujemy tych subtelnych dystynkcyj, o ile je rozumiemy. Wilson powiedział d. 23 stycznia 1917 roku, że „każdy lud, równie mały, jak wielki i potężny, powinien mieć wolność określania swej formy rządu i swej drogi rozwoju bez przeszkody, bez zagrożenie i bez trwogi“. Otóż „formę rządu“ i „drogę rozwoju“ trudno chyba rozdzielić od „przynależności państwowej“, więc zaakceptowane przez c. i k. rząd orędzie Wilsona wychodzi mniej więcej na jedno z potępioną przez c. i k. rząd definicyą koalicyi. Rząd prowizoryczny ros., z drugiej strony, nie mówił wogóle o „prawie państw wojujących do rozstrzygania o losie ludów“ (co byłoby wprost przeciwieństwem prawa ludów do stanowienia o swym losie), lecz o „prawie ludów do stanowienia o sobie“, bez bliższej definicyi.

Nie było jej zresztą potrzeba. Pojęcie to ma najmniej półtora wieku. Wszystkie rewolucye odbywały się pod tem hasłem. Tak np. trzynaście kolonij angielskich odpadło w r. 1776 od Anglii i utworzyło Stany Zjednoczone Ameryki Północnej. Na podstawie tego prawa Rosyanie zrobili właśnie rewolucyę i obalili cara. Więc Amerykanie i Rosyanie z pewnością nie byliby skłonni do tego, aby prawo ludów do stanowienia o swym losie, dość zdefiniowane w historyi, interpretować w sposób ścieśniający, albo zupełnie je „wyinterpretować“ za nawias.

„Die Zeit“ kończy oświadczeniem, że komentarz „Fremdenblattu“ nie wywoła zagranicą wrażenia żadnego, albo też ujemne, gdyż „zdradza niedoświadczenie i niepewność w poruszaniu najprostszemi pojęciami polityki demokratycznej“.

Z Izby panów.

Wiedeń, 30. czerwca.

Wiceprezydent Izby panów, książę Fürstenberg. wytknął ks. Arcybiskup. Teodorowiczowi ton jego mowy, zwłaszcza zaś poszczególne słowa i zwroty odnoszące się do sprzymierzonego mocarstwa. Jeśli księcia Fürstenberga uraziło cokolwiek w mowie Arcybiskupa Teodorowicza, to mógł był dać wyraz swemu wrażeniu w tej czy owej formie, tylko nie w sposób taki jak to właśnie uczynił. Mowa Arcybiskupa Teodorowicza nie mogła bezstronnemu przewodniczącemu dać powodu do zrobienia użytku z władzy prezydyalnej w sposób taki, jak to się stało. Wiedeńska „Arbeiter Zeitung“ z pewnością nie stanęłaby w obronie dostojnika Kościoła, gdyby racya była po stronie przewodniczącego.

Pozatem zapewnić można publiczność polską, że życie parlamentarne w Austryi stanęłoby u szczytu rozkwitu, gdyby każdy mowca w parlamencie posługiwał się takim tonem, jaki charakteryzował spokojną, a pełną wykwintu mowę ks. Teodorowicza. Idąc za tym wzorem oddaliby też mowcy zabierający głos w parlamencie, prawdziwą usługę sprawie porozumienia wzajemnego, bo przestroga, wczas wypowiedziana, więcej warta aniżeli wzajemne okadzanie się czy też mydlenie sobie oczu.

Ktokolwiek weźmie do ręki stenograficzny protokół z mowy ks. Arcybisk. Teodorowicza, ten się przekona, że wyciąg podany prasie krajowej wedle brzmienia oficyalnej „Reichsratskorrespondenz“ nie zataił niczego. Może byłoby lepiej, gdyby i ustęp, w którym jest mowa o stosunkach panujących w Królestwie podany został obszerniej. Zapewne byłoby lepiej, gdyby apel do mocarstw centralnych powtórzony został z wszystkimi szczegółami, bo wtenczas dopiero czytelnik przekonałby się jak bezpodstawnem było postąpienie przewodniczącego. Ponieważ jednak obecnie postanowienia formalne pozwalają na przedruk tylko tego, co zawarte jest w „Reichsratskorrespondenz“, trudno pokusić się o dosłowne tłumaczenie mowy wedle stenogramu. Niechaj wszakże nikt się w domysły nie bawi i nie sądzi, że w mowie Arc. Teodorowicza mieściło się rzeczywiście cokolwiek, co by usprawiedliwiało zajście, jakie wywołała. Spokój i umiarkowanie, z jakiem przemawiał ks. Arcybiskup, wywarły też w Izbie silne a dodatnie wrażenie.

—ag.

Ogólna ofenzywa koalicyi.

(*) Wypadki ostatnich kilku dni zdają się potwierdzać zapatrywanie tych, którzy przypuszczali, że koalicya nie zadowoli się atakami wiosennymi, ale sprobuje jeszcze raz podjąć ogólną ofenzywę na wszystkich frontach. Hasło do niej ma dać rozpoczęcie ofenzywy ze strony Rosyan. Jak z komunikatów wynika, ofenzywa ta już się rozpoczęła. Rosyanie do przeprowadzenia uderzenia wybrali na razie dwa punkty, na których sytuacya strategiczna dla nich przedstawia się względnie korzystnie. Linia bojowa między koleją Lwów—Brody a Brzeżanami tworzy silne wygięcie ku wschodowi. Flankowana ona jest linią rosyjską między Zabłotcami a górnym Styrem, gdzie Rosyanie wciskają się bardziej na zachód, oraz na południe linią biegnącą od Brzeżan przez Halicz ku Stanisławowi. Podobne wygięcie tylko mniejsze ma drugi punkt, gdzie rozpoczęły się ataki rosyjskie, mianowicie łuk frontu na północny zachód od Łucka między Hulewiczami a Gołobami. Zarazem odcinek ten stanowi w razie przełamania go poważne zagrożenie Kowla, głównego punktu węzłowego wołyńskich kolei.

Rosyanie widocznie pod wpływem systemów stosowanych przez koalicyę na zachodzie, probują na wschodnim froncie znosić wypukłość linii bojowej przez ataki skrzydłowe. Koniuchy, o których wspomina ostatni komunikat, leżą na północ od Brzeżan i atak w tej okolicy jest wymierzony na południowe skrzydło łuku frontu wygiętego ku Tarnopolowi.

Zaznaczyć trzeba, że poprzednie ostatnie usiłowania Rosyan przełamania frontu na linii Kowel—Stanisławów były też podejmowane mniej więcej z tymi samymi celami, z jednej strony, aby uzyskać wygięcie frontu w kierunku Lwowa oraz opanować Kowel.

Podobne usunięcie niewygodnego wygięcia frontu usiłują przeprowadzić Anglicy na zachodzie. Ostatnie ich ataki podjęte na północ od Arras miały na celu wgniecenie linii niemieckich koło Lens, które stanowi centrum przemysłu węglowego francuskiego. — Anglicy uderzyli w trzech kolumnach. Północna atakowała między Hulluch a Loos, środkowa po obu stronach rzeki Souchez prosto na Lens, zaś południowa między Fresnoy a Gavrelle. Walka trwała blisko trzy dni i prócz małych lokalnych zysków nie przyniosła Anglikom żadnych korzyści. Udało się im tylko obsadzić pierwszą linię niemiecką na przestrzeni 1000 m między Oppy a Gavrelle. Wszystkie kopalnie w tej okolicy dostały doszczętnie zniszczone. Pociski porozbijały maszyny i szyby, tak, iż przemysł węglowy francuski ponosi szkody idące w miliony. Samo Lens jest dzisiaj tylko kupą gruzów. Podobnie zniknęły z powierzchni ziemi Oppy i Gavrelle.

Spodziewać się trzeba także, że na Bałkanie rozpocznie się niebawem nowa czynność bojowa. Armia Saraiłla uzyskała teraz bezpieczne połączenie z koalicyą przez Tesalię, tak iż dowóz posiłków i materyału wojennego będzie mógł znacznie szybciej następować. Zerwanie stosunków dyplomatycznych Grecyi z Austro-Węgrami zabezpieczy Saraillowi nowych sojuszników i wzmocnienie swych sił, a o ileby i przeciwko armii Mackensena wojska rumuńskie rozpoczęły akcyę, generał francuski będzie z pewnością usiłował podjąć dywersyę od południa. Prasa koalicyi zapowiada podjęcie nowych operacyi wojennych na froncie mało-azyatyckim. Armia, która ma uderzyć na Palestynę, została wzmocniona posiłkami włoskimi, a komunikaty nieprzyjacielskie donoszą o wzmożonej czynności wywiadowczej na tej części terenu operacyjnego.

Anglicy zdołali dotrzeć na zachód od Gazy i tu ich Turcy wstrzymali. Wybudowali oni nową linię kolejową z Port Said aż pod Gazę i w ten sposób zabezpieczyli sobie dowóz żywności i amunicyi. Mówią także, że równocześnie z akcyą angielską w Palestynie koalicya próbować będzie lądowania na wybrzeżu Anatolii. Zamiar ten podnoszony był już kilkakrotnie, nigdy jednak nie został przeprowadzony, poza kilkoma małemi lokalnemi przedsięwzięciami, łatwo przez Turków odpartemi.

W Mezopotamii Anglicy osiągnęli może największe sukcesy. Zająwszy Bagdad zdobyli linię kolejową Bagdad-Samara. Pozycyę swą ubezpieczyli w ten sposób, że prawe skrzydło oparli o rzekę Djalę, zaś lewe o Eufrat. Wprawdzie współdziałanie z siłami rosyjskimi ciągle jeszcze przedstawia wielkie trudności, ale bądź co bądź na razie przynajmniej Turcy nie mogą zmusić Anglików do odwrotu z tego frontu. A to im wystarcza, gdyż posiadanie Bagdadu wzmacnia znaczne ich wpływy na wschodzie.

Ataki Niemców na Polaków.

(*) Ostatni artykuł „Vos. Ztg“ w sprawie polskiej, pióra p. Rud. Rotheita zawiera odpowiedź na pytanie, jaki ma być na przyszłość stosunek Niemców do Polaków? Odpowiedź zawiera szereg namiętnych ataków na Polaków, ataków, które odsłaniają cele, jakimi pewne koła niemieckie kierują się. P. Rotheit powiada, że artykułami swymi chciał otworzyć oczy kompatryotom niemieckim, aby w sprawie polskiej nie spotkało ich zbyt wielkie r o z c z a r o w a n i e. My do rozczarowań w stosunku do Niemców przyzwyczailiśmy się i obecne zakusy hakatystyczne, podnoszące głowę bodaj w sprawie języka służbowego w Legionach bynajmniej nas nie dziwią.

Autor stwierdza przedewszystkiem, że ze strony niemieckiej zawsze bardzo jasno zaznaczano, iż państwa centralne n i e p o t r z e b u j ą z u p e ł n i e P o l a k ó w i nie liczą na ich armię. Nie żądano, aby ponosili ofiary dla obecnej sprawy. Przeciwnie zawsze im powtarzano „Tua res agitur“. Tendencya tego była jasna: Kto z nami (Niemcami) idzie, musi być silnym. Kiedy tendencyę tę Polakom tłumaczono, wystawiono na próbę ich dobrą wolę, ich oryentacyę“. Chybionem byłoby utrzymywać, że próba ta wydała zadowalniające rezultaty.

Twierdzenie to pisma berlińskiego mija się w zupełności z prawdą. W r. 1914 nie tylko liczono na rewolucyę w Królestwie Polskiem, jako na plus w sytuacyi wojennej ale od niej uzależniono w dużej mierze plan początkowej kampanii. Dowodów na to jest bardzo wiele, których ze względów cenzuralnych przytoczyć nie można.

P. Rotheit namiętnie występuje przeciw pretensyom Polaków do Litwy. Posuwa zaś swoje nazwijmy je przyzwoicie, zaślepienie do tego, iż podsuwa Polakom, że z chwilą kiedyby Niemcy zaspokoiły ich życzenia pod tym względem, zdradzą Niemcy i przejdą na stronę rosyjską. Dlatego też odsyła Polaków do Rosyi. wskazując, żeby od niej podarowania Polsce Litwy się domagali. Dodaje ironicznie: „kto wie,może będą mieli szczęście, może Rosyanie będą w szczodrem usposobieniu!“.

Dalej porusza p. Rotheit sprawę regenta w Polsce i wywodzi: „Obsadzić tron, jest rzeczą trudną, utrzymać obsadzony jeszcze trudniejszą. Polski król nigdy nie spoczywał na różach, a obecne stosunki w Polsce nie nakazują z tą sprawą pospiechu. Komu zaś przypadłoby zadanie z zewnątrz bronić tronu polskiego, ten dostałby nowy tylko ciężar do dotychczasowych, ciężar, który nie przyniósłby żadnego zysku. Chociaż po przyszłym królu można się spodziewać, że zarówno na zewnątrz jak i na wewnątrz z najlepszemi chęciami przystępowałby do pracy, ale przecież przysłowie mówi, droga do piekła wybrukowana dobremi chęciami“.

Do powyższych wywodów mała uwaga: Nikt ze strony polskiej Niemców o opiekę nad Polską nie prosił i prawdopodobnie, byłoby to najdalsze, do czego tylko mus by nas doprowadził. Rozumiemy dobrze, że z chwilą, kiedy Polska oświadcza się za regentem z domu panującego austryackiego, nagle sympatye Niemców do króla polskiego obróciły się conajmniej w niechęć. Ale jeśli Niemcy chcą z nami mówić jako równi z równymi, będą to mogli właśnie wtedy uczynić, gdy państwo polskie pod rządami regenta się zorganizuje i skonsoliduje. Gróźb się nie ulękniemy.

A co najmniej za takie musimy poczytać końcowe wywody artykułu. Powołuje on się na zasadę koalicyi „nolenti non fit injuzia“ i powiada: „kto z nami nie idzie, temu dzieje się dobrze, jeśli go spotykają krzywdy. Nie chcemy może w całej pełni stosować tejzasady, ale musimy stwierdzić, że od kapitału, jaki ktoś do interesu wkłada, zależy udział jaki ktoś otrzymuje“,

Stwierdzić trzeba, że jeszcze dwa tygodnie temu prasa niemiecka bardzo przychylnie omawiała sprawy polskie, „Burgfrieden“ torował drogę. W momencie jednak, kiedy Biuro Wolffa doniosło urzędowo o kandydaturze arcyks. Karola Stefana na regenta, nagle wszystko się zmienił

Oświadczenie Czechów w Sztokholmie.

(*) Berliner Tagbl.“ przynosi dosłowny tekst deklaracyi, jaką w Sztokholmie złożyli przedstawiciele socyalistów czeskich Haberman, Nemec i Smeral w czasie konferencyi z komitetem holandzko-skandynawskim. Poza ogólnemi kwestyami dotyczącemi akcyi pokojowej, socyaliści czescy bardzo silnie podkreślili prawo samostanowienia o sobie narodów i zaznaczyli, że w państwach, gdzie ze względów politycznych albo gospodarczych prawo to nie może znaleźć zastosowania w tym duchu, aby narodom zapewnić zupełną niezależność, powinno im się przynajmniej z a p e w n i ć p r a w o s a m o s t a n o w i e n i a o s o b i e w r a m a c h d a n e g o p a ń s t w a.

„Dlatego należy państwa — powiada deklaracya — które jednoczą w sobie kilka narodowości, zamienić w federacyjne związki samodzielnych narodowych państw, których wszystkie urządzenia mają się opierać na zasadach demokracyi, która obok federacyjnej konstytucyi stanowi drugą drogę, przez którą każdy naród może otrzymać właściwy udział w władzy. W obecnym momencie rozwoju historycznego uważamy, że taka forma organizacyi państwowej powinna znaleźć zastosowanie zarówno w Austro-Węgrzech, jak i na Wschodzie i południowym wschodzie Europy. Wychodząc z tego zasadniczego założenia domagamy się dla narodu czeskiego **z o r g a n i z o w a n i a s a m o d z i e l n e g o p a ń s t w a c z e s k i e g o w r a m a c h f e d e r a c y j n i e z o r g a n i z o w a n e g o p a ń s t w a n a d d u n a j s k i e g o.** Domagamy się, aby w tem państwie wszyscy Czesi, o ile zamieszkują zwarte terytorya, byli razem politycznie połączeni, a w i ę c i S ł o w a c y. Domagamy się dla tego czeskiego państwa wszelkich praw suwerenności, jakich domagać się może państwo związkowe, ograniczone zaś one mogą być tylko przez to, czego wymaga całe państwo do prowadzenia swej polityki zagranicznej, swej obrony i zabezpieczenia istotnych gospodarczych i finansowych konieczności. Domagamy się więc własnego narodowego przedstawicielstwa i władzy wykonawczej przed tem przedstawicielstwem odpowiedzialnej“.

W dalszem brzmieniu deklaracyi uznają czescy socyaliści potrzebę stworzenia państwa związkowego w Rosyi, gdzie domagają się samodzielności Finlandyi. Odnośnie do sprawy polskiej oświadczają:

„Odnośnie do Polaków **u z n a j e m y i c h d ą ż e n i a d o z j e d n o c z e n i a s i ę i s a m o d z i e l n o ś c i.** Uważamy jednak za stosowne, wyraźnie zaznaczyć, że podstawę samodzielności polskiej tworzą **w s z y s t k i e t e r y t o r y a z a m i e s z k a ł e p r z e z P o l a k ó w**, z tem jednak, żeby nie kolidowało to z żądaniami Ukraińców do stanowienia o sobie“.

Dla Bałkanu najlepszem rozwiązaniem sprawy — zdaniem Czechów — byłoby utworzenie związkowej republiki bałkańskiej.

Pos. Smeral zamierza domagać się także, aby równocześnie z kwestyą pokojową traktowano także sprawę przeprowadzenia powszechnej amnestyi za przestępstwa polityczne, popełnione w czasie wojny.

MAŁY FELJETON.

O zmroku.

Brzemię wojny wyciska swoje znaki daleko, daleko za frontem walczących. Widać to w trosce, co osiada na każdem czole, w słowie, co szuka wyrazu żalu, nawet na martwej naturze, pozbawionej zwykłej troskliwej opieki rąk ludzkich.

Mrok niesamowity okrywa miasto z nadejściem nocy. Przyzwyczajeni do przedwojennego światła elektrycznego i auerowskiego, kroczą przechodnie w półmroku jak cienie Pól Elizejskich, mrok wywiera swój wpływ przygniatający, zamyka głośniejszą rozmowę, nastraja poważnie, rynek czy ulicę dźwigają cechę smutku i jakiegoś tajemniczego nastroju...

Tu i ówdzie jaśniej nieco pod lampą lub wystawą, a więc i głośniej, gwarniej, ale krok dalej znowu ponury mrok... A w mieszkaniach nie weselej — iluż tam brak tych, co spoczęli na zawsze w Karpatach, Serbii, Włoszech... Żałoba.. niedostatek... troska o chleb na jutro...

Nie wielu jest takich, co mogą wyrwać się z tego nastroju do wesołych, jasnych lokalów restauracyjnych i zabawowych. Krocie liczą halerze, czy im wystarczą na najkonieczniejsze potrzeby — ledwo tysiące mogą nie liczyć się z wydatkiem na wikt restauracyjny, trunki, wstęp. W kinach, w teatrze, w handelkach twarze przeważnie obce, język cudzoziemski... Tu i owdzie

[illegible] krakowski wybiega z domu na pogłoski o wielkich wypadkach, aby zasięgnąć języka i decyduje się wydać 38 hal. na bombę lub 60 hal. na herbatę, aby przeczytać przy tem dzienniki, posłuchać różnych kombinacyj, przypuszczeń.

Dyskusya przy stoliku kawiarnianym ożywia się, rektyfikuje się kartę Europy, potem Azyi, [illegible], całego świata. Różnica zdań zaognia sprawę, wymaga repliki, przedyskutowanie drugiej bomby... Zapomina się o trosce domowej, rosną różne nadzieje, robią się projekty. Sędzia deklamuje z Mickiewicza: „W górę wznosząc flaszę, niech żyje miasto Gdańsk, będzie znowu nasze", a sąsiad na mapie wojennej odcina ołówkiem Moskalom kawał zabranych prowincyi. prokurator wyodrębnia Galicyę, a inżynier kreśli nowe drogi wodne...

Wychodzą podnieceni, podniesieni na duchu — lecz na ulicy ogarnia ich ów ponury nastrojowy mrok... W milczeniu idą ku domom swoim, przechodniów coraz mniej... tylko w ulicy Lubicz grupka kupców, profesorów, adwokatów wraca z pociągu z Ołomuńca i dąży na spoczynek. Aliquis

Rada m. Krakowa.

Wczoraj wieczorem odbyło się zwyczajne posiedzenie Rady miasta Krakowa pod przewodnictwem prez. Dra Leo.

Pomoc dla Litwy.

Po otwarciu posiedzenia prez. Dr Leo zawiadomił, że komitet niesienia pomocy Litwie zwrócił się do Rady miasta z prośbą o subwencyę. Prezydent proponuje, by przyznać na ten cel kwotę 1000 koron. Z sali odzywają się liczne głosy, że to kwota za mała. Prezydent dodaje, że taką kwotę wyznaczył również Wydział krajowy. Liczni radcy m. stwierdzają, że Wydział krajowy okazał się w tym wypadku bardzo skąpym. — Ostatecznie Rada miasta uchwaliła dla komitetu litewskiego kwotę 2000 koron.

Uzupełnienie Sekcyi prawniczej.

Na wniosek rad. m. Hałatkiewicza uzupełniono Sekcyę prawniczą Rady miasta czterema członkami.

O przeniesienie 13 pułku do Krakowa.

Rad. m. Chwastek postawił wniosek nagły, aby Rada miasta zwróciła się do Koła polskiego o interwencyę w celu przeniesienia oddziałów uzupełniających 13 pułku piechoty z Ołomuńca do Krakowa. Wniosek jednomyślnie uchwalono.

Trudności paszportowe.

Rad. m. St. Nowak przypomina swoje wnioski w sprawie trudności paszportowych w Dyrekcyi policyi, postawione na jednem z poprzednich posiedzeń Rady m., stwierdza, że przy wystawianiu paszportów w Dyrekcyi policyi wprowadzono pewne zmiany, które jednak nie wystarczają i domaga się wyjaśnień, co prezydyum miasta w tej sprawie uczyniło?

Prez. Dr Leo oświadcza, że sprawę utrudnień paszportowych przedstawił już usilnie kompetentnym władzom, a ponadto prezydyum wniesie memoryał do prezydyum namiestnictwa z żądaniem zmiany systemu paszportowego. Mowca nie obiecuje jednak bezpośredniego skutku, ponieważ przepisy paszportowe wydaje władza centralna. Tu na miejscu więc można tylko żądać odpowiedniego ich wykonywania.

Wywóz wędlin.

Rad. m. St. Nowak podniósł następnie sprawę masowego ogałacania Galicyi z trzody chlewnej na rzecz zachodnich prowincyj państwa, o czem wielokrotnie już pisaliśmy. Prócz nierogacizny żywej najlepszej jakości, wywozi się do Wiednia i innych miast austryackich setki cetnarów tygodniowo kiełbas, szynek i innych gatunków wędlin, wyrabianych w Żywcu, Sanoku i innych miastach prowincyonalnych naszego kraju. Kontyngent trzody, przeznaczonej na rzeź, celem wyrobu wędlin na eksport, stanowią sztuki najlepsze. Mowca postawił wniosek, by Rada m. zwróciła się do Koła polskiego z żądaniem wdrożenia akcyi w celu zupełnego zakazu wywozu nierogacizny i wędlin z kraju.

Starszy rad. mag. Dr Zawadzki wyjaśnił, że prezydyum miasta wniosło już w tej sprawie memoryał do namiestnictwa, w którym domaga się zakazu wywozu nierogacizny. Gdyby zaś zupełny zakaz wywozu trzody chlewnej nie dał się przeprowadzić, prezydyum miasta żąda, by produkcya wędlin na eksport odbywała się w Krakowie, ponieważ tłuszcze i podroby zostaną dla ludności miejscowej. Żądanie to zostanie spełnione i tutejsze firmy masarskie otrzymają kontyngent 200 wieprzów tygodniowo na cele wyrobu wędlin.

Rad. m. Kosobudzki popiera wniosek rad. m. Nowaka i żąda zupełnego zakazu wywozu trzody i wędlin.

Rad. m. Bialik w uzupełnieniu wywodów star. rad. mag. Dra Zawadzkiego wyjaśnił rzeczowo sprawę zamierzonej produkcyi wędlin na eksport, przyczem zwrócił uwagę na masowe wybijanie cieląt w kraju, co grozi wprost katastrofą w przyszłości. Mowca podnosi, że wskutek wielkiej podaży cieląt i bydła ceny mięsa mogłyby być znacznie niższe, gdyby nie taryfa maksymalna na żywy materyał rzeźny, ustanowiona przez namiestnictwo.

Następnie wniosek o zakaz wywozu jednomyślnie uchwalono.

O węgiel i skóry.

Rad. m. Kosobudzki zapytywał prezydyum miasta, jaki jest obecny stan zaopatrzenia miasta w węgiel? W dalszym ciągu mowca wezwał prezydyum miasta o wdrożenie energicznej akcyi w celu uzyskania większego przydziału skór dla Krakowa i postawił wniosek odpowiedni.

Prez. Dr Leo wyjaśnił, że dowóz węgla w ostatnim czasie nie uległ znaczniejszej zmianie na lepsze, natomiast rząd przyrzekł, iż w najbliższym czasie rozpocznie się dostawa węgla do większych miast galicyjskich. Oczekujemy realizacyi tego przyrzeczenia. — Co do kontyngentu skór oświadczył prezydent, że podejmie starania w ministerstwie handlu. — Po wyjaśnieniach rad. m. Wachtla, który przedstawił akcyę Izby handlowej na tem polu, wniosek rad. m. Kosobudzkiego przyjęto

Stały dozór na cmentarzu.

Przystąpiono do rozpatrzenia spraw, objętych programem obrad.

Rad. m. inż. Adelmann referował wnioski sekcyi I. i II., by ustanowić stały, całoroczny dozór na cmentarzu miejskim, złożony z 4 dozorców i odźwiernego przy bramie głównej oraz wstawić na ten cel odpowiednie kredyty do budżetu. W uzasadnieniu tych wniosków referent dał wyraz skargom publiczności na obecne stosunki i nieporządki na cmentarzu panujące, które wiele razy w naszem piśmie podnosiliśmy.

W dyskusyi rad. m. Ostrowski podniósł wielkie zaniedbanie grobowca konfederatów barskich, a rad. m. Dr. Muczkowski zwrócił uwagę na niszczenie przez dzieci na plantach kwiatów i krzewów — poczem wnioski referenta przyjęto.

Zmiany etatu i pomoc dla urzędników.

W dalszym ciągu obrad dyr. mag. Grodyński przedstawił wnioski prezydenta, Sekcyi II. i III., dotyczące zmiany etatu urzędników budownictwa miejskiego i Izby obrachunkowej miejskiej, w celu umożliwienia posunięcia poszczególnych urzędników do wyższych rang, względnie ustanowienia nowych. Po przemówieniach rad. m. Wielgusa, Hałatkiewicza, Kosobudzkiego, którzy domagali się uproszczenia manipulacyi kancelaryjnej, nie rozszerzania etatów, lecz lepszego wynagradzania urzędników, oraz wyjaśnieniach referenta, wszystkie wnioski uchwalono, a zgłoszone przez mowców uzupełnienia przekazano prezydyum, względnie odnośnym Sekcyom do rozpatrzenia.

Na tem posiedzenie jawne zakończono.

Na posiedzeniu tajnem dokonano nominacyi urzędników miejskich w budownictwie, w dziale konceptowym i kancelaryjnym magistratu oraz w dziale miejskiej Izby obrachunkowej. Wreszcie udzielono urlopów dla kuracyi 2 urzędnikom konceptowym.

KRONIKA.

WTOREK 3 Anatola i Hel.	Wschód słońca o godz. 4·38 r. Zachód „ „ 8·50 w. Długość dnia godz. 16 m. 16. Najniż. ciepłota 17·0, najw. 24·2. Prognoza: W ciągu dnia burze.

Z miasta.

ZGROMADZENIE URZĘDNIKÓW. W niedzielę wieczór w sali „Sokoła" krakowskiego odbyło się poufne zebranie urzędników, podurzędników, oraz służby państwowej wszelakiej kategoryi, wreszcie profesorów i nauczycieli w sprawie aprowizacyi rzeszy urzędniczej i regulacyi poborów służbowych. Na zebranie przybyło grono profesorów uniwersytetu, kierownicy i naczelnicy różnych urzędów krakowskich, a nadto prez. dr. Leo, wicepr. pp. Federowicz, Sare i Rolle, posłowie Zieleniewski, dr. Marek, Daszyński i Matakiewicz.

Zebranie zagaił radca p. Wielgus, który podniósł, że urzędnicy galicyjscy z powodu wojny, zeszli do rzędu ubogiego proletaryatu. Następnie do prezydyum powołano pp.: rektora dra Kostaneckiego, prezydenta radcę dworu p. Panka i szefa sekcyi p. Piwockiego. Obowiązki sekretarza pełnił komisarz p. Antoni Pawlita.

Pierwszy referat o dostarczeniu dla urzędników węgla i ziemniaków wygłosił dr. M. Starzewski, który podniósł, że oprócz nędzy materyalnej, urzędnicy galicyjscy cierpią także niezasłużenie moralnie, albowiem piętnuje się ich lekkomyślnie, z lekkiem sercem, bez rumieńca wstydu, jako zdrajców stanu i im się przypisuje klęski wojenne. — Przeciwko tym potwornym oszczorstwom należy się stanowczo zastrzedz (oklaski). Następnie dr. Starzewski stwierdził, że dotychczasowe starania u instytucyj, oraz władz nie zabezpieczyły urzędnikom pokrycia najniezbędniejszego ich zapotrzebowania środków aprowizacyjnych na czas najbliższy. Mowca postawił w końcu rezolucyę, w której zebrani uchwalają wygotować memoryał, przedstawiający szczegółowo ich położenie i wręczyć ten memoryał przez liczną deputacyę władzom centralnym w Wiedniu, oraz Kołu Polskiemu.

P. Jan Górka umotywował następnie rezolucyę domagającą się od rządu, aby umożliwił urzędnikom i służbie państwowej zaopatrzenie się w konieczne obuwie, ubrania i bieliznę.

O regulacyi płac mówił radca p. Wielgus, który przedstawił ogromną nędzę, jaka panuje wśród służby państwowej. Wydatki wzrosły o 500 procent, a dochody się nie powiększyły. Referent postawił rezolucyę, domagającą się odpowiedniego natychmiastowego uregulowania poborów dla urzędników i służby państwowej, między innymi: podwyższenia płac o 100 procent, podwyższenia dodatku aktywnego o 100 procent, wprowadzenia w życie dodatku na utrzymanie dzieci aż do 24 roku życia w stosunku po 10 procent na każde niezaopatrzone dziecko.

Rezolucye zebrania przedstawi władzom centralnym, oraz Kołu Polskiemu komitet wykonawczy, do którego wybrani zostali pp.: dr. Kostanecki, dr. Maryan Starzewski, p. Wielgus, dr. K. Nycz, Wątocki, C. Tchórzewski, St. Nowak, W. Kraut, Wojciechowski i Antoni Pawlita.

W dyskusyi przemawiał prez. dr. Leo, oraz posłowie Zieleniewski, dr. Marek i Daszyński, oraz dr. Matakiewicz. — Przedstawione rezolucye przyjęto jednomyślnie.

OPIEKA NAD DZIEĆMI. Najważniejszem dziełem obecnej akcyi społecznej jest wywożenie dzieci do kolonii wakacyjnych i zapewnienie im przez wakacye pobytu w półkoloniach. Dzięki poparciu gminy i działalności towarzystw humanitarnych jest obecnie w toku wysłanie w dwóch partyach po 500—600 dzieci.

(.) JAKIE PANIENKI SĄ NAJBARDZIEJ POŻĄDANE? Na to jest krótka odpowiedź, a mianowicie: piszące biegle na maszynie ze stenografią polską i niemiecką. Brak takich sił kobiecych odczuwają banki i centrale, syndykaty, kupcy i adwokaci. Otrzymują one wyższe wynagrodzenia, dorównujące płacom wytrawnych „saldokondystek", sporządzających bilanse, jakie tylko dusza homonovusa zapragnąć może, tak dla niego lub jego przyszłych wspólników, a nawet, jak „przy podwójnej buchalteryi bywa", dla ciekawych funkcyonaryuszy wymiaru należytości. Panienki zapisujcie się zatem rojnie do naszej szkoły handlowej, która wyborne wychowuje siły dla handlu i biur, uczcie się pilnie stenografii, biegłego pisania na maszynie i liczenia na „Archimedesie", który ułatwiać wam będzie pracę w bankach i kantorach. Pewniejszy to chleb, jak z przyrody, filozofii i medycyny.

TARYFA NA SZTUCZNY MIÓD. * Urząd żywnościowy ogłasza rozporządzenie, regulujące ceny sztucznego miodu i syropu cukrowego. Po wliczeniu podwyżki ceny cukru, używanego do wyrobu tych artykułów spożywczych, za 1 kg. sztucznego miodu płacić należy 1 kor. 90 h., w opakowaniu szklannem kor. 2.20, w paczkach papier. kor. 2.40, syrop cukrowy za 1 kg. kor. 1.70. Dotychczas płacono w Krakowie za miód sztuczny za 1 kg. kor. 4.50 do kor. 6. Zwracamy uwagę pań na nową taryfę.

HAŁASY NOCNE są stałą plagą ulicy Studenckiej. Gromadka młodych ludzi, zapewne w stanie nietrzeźwym co noc daje upust swemu wesołemu nastrojowi, nie licującemu z powagą chwili, przyprawiając spragnionych snu mieszkańców o rozpacz. Możeby władze pouczyły wspomnianych panów o szerokich temperamentach, iż najodpowiedniejszem miejscem dla ich nocnych występów są błonia, a nie ulice miasta.

POPIS INSTYTUTU MUZYCZNEGO W SALI SOKOŁA. Ostatni popis szkoły muzycznej, zostającej pod kierownictwem pani Klary Czop-Umlaufowej, zgromadził w sali Sokoła liczną publiczność, która po szeregu wcześniejszych popisów o przeważających na nich produkcyach fortepianowych, miała sposobność znaleźć urozmaicenie w popisach śpiewackich, jakie tym razem stanowiły główną ostoję programu. Nauczyciel śpiewu w Instytucie muzycznym, p. Ignacy Warmuth, znany niegdyś tenor operowy scen zagranicznych, przedstawił na popisie ośm swoich uczenic i jednego ucznia. W porównaniu z zeszłoroczną próbą popis tegoroczny wykazał uderzający rozwój w klasie p. Warmutha. Największą jej ozdobą jest p. Katarzyna Hofmanówna, sopranistka o wspaniałym materyale głosowym, niemal zupełnie już opanowanym technicznie i pewnej siebie muzykalności. Arya z „Aidy", którą p. Hofmanówna odśpiewała, rekomenduje śpiewaczkę na dramatyczną siłę operową. Korzystnie zaprezentowały swoje głosy i interpretacyę pp. Bocheńska, Oświecimska, Baroniówna i Warmuthówna, niemniej jak inne uczenice i uczeń. Z reszty programu szczególnie interesująco wypadła gra pp. Marty Naziemskiej i Maryi Kwiecińskiej, które w koncertach Griega i Czajkowskiego złożyły dodatnie świadectwo tak swoich ujmujących talentów muzycznych, jak światłego kierunku dydaktycznego pani Umlaufowej.

Z. J.

„JANEK" — WŁ. ŻELEŃSKIEGO. Dwuaktowa opera do słów Ludomiła Germana, którą wystawia nasza opera w piątek dn. 6 bm. ku uczczeniu 80 rocznicy urodzin nestora muzyków polskich, była w porządku trzeciem dziełem scenicznem Żeleńskiego. Pisana w latach 1898—1900 weszła na scenę we Lwowie dnia 14 października 1900 na otwarcie nowego teatru pod dyrekcyą Tad. Pawlikowskiego.

„Janka" śpiewał wówczas Myszuga, Bronkę — J. Korolewiczówna, Marynkę — H. Ruszkowska, Stacha — Szymańska. W tej samej obsadzie wystawiła ją opera lwow. za gościny swej w Krakowie w r. 1901, z ogromnem powodzeniem. Później także wystawiał ją teatr warszawski. Nie słyszany u nas od r. 1901 będzie „Janek" prawie nowością dla obecnych słuchaczy.

Osnuty na tle zbójnickiej legendy tatrzańskiej ma utwór Żeleńskiego wszystkie cechy bogactwa melodyi i szlachetnego polotu swego twórcy. — Próby są w pełnym toku.

KU CZCI ŚP. JADWIGI STROKOWEJ. W czerwcu br. odbyło się w szkole im. św. Anny uroczyste przedstawienie ku czci śp. Jadwigi z Zubrzyckich Strokowej, nauczycielki-poetki, a zarazem redaktorki „Nauczycielki". Czysty dochód z przedstawienia, w kwocie 201 K 40 h przeznaczono na powiększenie funduszu stypendyjnego dla seminarzystek im. Jadwigi z Łobzowa.

Z Polski i ze świata.

O PRZENIESIENIE ŻOŁNIERZY POSPOLITAKÓW DO KRAJU. Posłowie Witos, Jachowicz, Dyło, Rusin i Lewicki, wnieśli w parlamencie następujący wniosek:

„Wysoka Izbo! Wielka ilość żołnierzy pospolitego ruszenia, pochodzących z Galicyi, spełnia służbę wojskową wewnętrzną i na etapach już rok trzeci w innych krajach koronnych, w skład monarchii wchodzących. Położenie tych żołnierzy jest niesłychanie ciężkie, nietylko z powodu oddalenia ich od rodziny i kraju ojczystego, ale z powodu odmiennego klimatu, stosunków i braku znajomości języka mieszkańców kraju, w którym pełnić mają swą służbę. Rodziny pomienionych żołnierzy częstokroć marnieją, zdane na łaskę losu, nie mające znikąd żadnej pomocy. Przeniesienie danych żołnierzy w okolice rodzinne do służby, podobnej jak ta, którą obecnie spełniają, dałoby tym rodzinom często doradcę i opiekuna, a żołnierzom odpadłyby przykrości, jakie z powodów wyżej podanych ponosić muszą. Dlatego podpisani proszą: Wysoka Izba raczy uchwalić:

Wzywa się Rząd, ażeby w drodze właściwej spowodował przeniesienie żołnierzy pospolitego ruszenia z Galicyi pochodzących, a spełniających wewnętrzną służbę wojskową i na etapach w innych krajach koronnych, do podobnej służby w Galicyi.

Z POBYTU HR. SZEPTYCKIEGO W KIELCACH. B. kor. donosi: „Gazeta Kielecka" donosi, że generał gubernatorowi podczas jego pobytu w Kielcach wręczono petycyę tej treści, że po zaprowadzeniu cen maksymalnych, kiedy jeszcze w krajach nie objętych wojną było zboża poddostatkiem, miasta polskie musiały za środki żywności płacić ceny przewyższające ceny maksymalne. Szkoda, która stąd wynikła dla miast w okupacyi austro-węg., wynosi okrągło 20 mil. K. Należy się spodziewać, że rząd austro-węg., który miastom austryackim daje znaczne kredyty, tak samo uwzględni i miasta Królestwa Polskiego w myśl programu, wyłuszczonego przez hr. Szeptyckiego przy obejmowaniu urzędowania.

Z JĘDRZEJOWA. Szef cywilnego komisaryatu krajowego, szef sekcyjny Dr Madeyski, zwiedził Jędrzejów, gdzie był obecny podczas egzaminu w publicznem seminaryum nauczycielskiem, odbywającego się pod przewodnictwem gub. inspektora szkolnego. Dr Madeyski przy końcu wyraził ciału nauczycielskiemu podziękowanie za doskonałą pracę nauczycielską i zwrócił się potem z krótką, ciepłą przemową do maturzystów, zachęcając ich do gorliwości w pracy około podniesiena kraju i wykształcenia jego ludności.

Z ŻYCIA TOWARZYSKIEGO. Dnia 23 czerwca odbył się w kościele św. Maryi Magdaleny we Lwowie ślub panny Maryi Niezabitowskiej, córki ś. p. Witolda Niezabitowskiego, b. posła na Sejm krajowy i marszałka powiatu bóbreckiego i Wandy z baronów Błażowskich, właścicieli dóbr Łanki, z panem Gustawem Wyrzykowskim, synem ś. p. Mieczysława i Natalii z Zapolya Zapolskich, właścicieli dóbr na Ukrainie. W orszaku weselnym reprezentowane były rodziny Niezabitowskich, br. Błażowskich, Kleckich, Zwolskich, Rościszewskich, Polańskich, Rudnickich, Gosiewskich, Jełowickich, br. Horochów, Krasnopolskich, spokrewnione lub zaprzyjaźnione z młodą parą. Z powodu stosunków, wytworzonych przez wojnę, wiele osób nawet z najbliższej rodziny nie miało możności przybyć na ślub. W poważnym i serdecznym nastroju odbyła się tradycyjna uroczystość weselna, pozostawiając uczestnikom podniosłe i rzewne wspomnienie.

Z KRYNICY piszą nam: Wskutek niedomagań aprowizacyjnych, na jakie cierpiała Krynica, zjechał tu przed paru dniami nowy starosta naszego powiatu, p. Dr Łępkowski wraz z bawiącym jeszcze w Sączu starostą z Tłumacza, p. Zawistowskim i po zbadaniu stosunków na miejscu sprosił przedstawicieli kuracyuszów, władz miejscowych, lekarzy i właścicieli pensyonatów na naradę w dniu 24 czerwca. Podczas zebrania p. starosta podał projekt zorganizowania natychmiastowej akcyi zaradczej. Z uznaniem przyjęto tę pomocną rękę starostwa, gdyż położenie Krynicy było w ostatnich czasach bardzo smutne, pomimo, że tak ze strony zwierzchności gminnej, jak i zarządu zdrojowego czynionem było wszystko możliwe, aby jej dostawę prowiantów na sezon zapewnić. W uzupełnieniu planu p. starosty postanowiono jeszcze przesłać ponownie Kołu polskiemu w Wiedniu, ministerstwu rolnictwa i namiestnictwu przedstawienie najpilniejszych potrzeb żywnościowych zdrojowiska, aby w zaprowiantowaniu go w czasie głównego i końcowego sezonu konieczna ciągłość była zabezpieczoną, poczem wybrano komisyę aprowizacyjną miejscową, która specyalnie dla gości kąpielowych starać się ma o chleb, mąkę, nabiał i inne artykuły codziennej potrzeby.

Nazajutrz na posiedzeniu tej komisyi p. starosta Zawistowski przyjął wyszczególnienie jej postulatów, zapewnił dostawę z Nowego Sącza na razie co najpilniejszych środków spożywczych, aby w granicach możliwości jak najrychlej złagodzić istniejące niedostatki, przyrzekł skłonić okoliczne gminy wiejskie do dostarczania nabiału, przyrzekł też udzielenie komisyi pozwolenia na przywóz ziemniaków, zaręczył dostateczne zaopatrzenie w mięso, tłuszcze, mydło i świece.

Komitet aprowizacyjny pod przewodnictwem rz. kat. proboszcza ks. Jasiaka zabrał się energicznie do pracy i mamy nadzieję, że już w bliskiej przyszłości nasi chorzy i ludzie, którzy tu dla ich zdrowia pracują, nie będą mieli powodów do uskarżania się na braki w zaspokajaniu pierwszych warunków życia. Dr E.

O DOM DŁUGOSZA. W „Gaz. Radomskiej" czytamy: Znane cacko architektoniczne i cenna historyczna pamiątka „Dom Długosza" w Sandomierzu, zbudowany jeszcze w r. 1476, znajduje się w niebezpieczeństwie. Co oszczędziło barbarzyństwo moskiewskie, to gotowo zniszczyć barbarzyństwo polskie. W „Domu Długosza", mieszka i gospodaruje służba kościelna, której brak jest zrozumienia dla tego świetnego zabytku przeszłości, a zarząd kościelny widocznie o pouczenie jej się nie troszczy i sam przeto mo-że mimowoli rękę do zniszczenia dokłada. Służba kościelna niszczy wnętrze domu, który nadto potrzebuje remontu, aby tę cenną pamiątkę zachować.

Zawiadomienia i komunikaty.

MIEJSKIE AMBULATORYUM DENTYSTYCZNE dla ubogich dzieci szkolnych zostało z dniem 30. czerwca b. r. zamknięte na czas wakacyi.

OBWIESZCZENIE. Dyrekcya poczt komunikuje: Począwszy od 1. lipca wolno nadawać telegramy prasowe w obrocie austryacko-duńskim. Bliższe warunki podane są w taryfie telegraficznej. Należytość za jeden wyraz telegramu prasowego z Austryi do Danii wynosi 11 h. — jednak najmniej 1 K.

WPISY NA LEKCYE ZBIOROWE, które urządza Stowarzyszenie nauczycielek w Krakowie dla uczenic potrzebujących pomocy w jednym lub kilku przedmiotach, odbywać się będą na życzenie rodziców jeszcze 3 i 4 lipca (ul. Asnyka 3, I. piętro) między 9—11 godz. Lekcye rozpoczną się 5 lipca 1917 r. o godz. 10-tej rano ul. Karmelicka l. 32, II. piętro.

PRZEDŁUŻENIE WPISÓW na kurs torb szkolnych. Liga P. p. w Krakowie przedłuża do 15 lipca br. wpisy na ośmiotygodniowy kurs wyrobu torb szkolnych dla dziewcząt na Grzegórzkach. Wpisywać się można codziennie od godziny 9—1 przed i od 4—7 po południu w biurze Ligi P. p, ul, Straszewskiego 28 oraz Grzegórzecka l. 24 od godziny 11—12 rano. Nauka bezpłatna, pierwszeństwo dla dziewcząt parafii Grzegórzeckiej. Pilnym, pracowitym a ubogim przyznane być mogą zasiłki.

Z KRAJ. SZKOŁY KUP. W BIAŁEJ. Krajowa szkoła kupiecka w Białej obejmuje 2-klasową szkołę handlową męską i żeńską, jednoroczny kurs handlowy żeński i 6-cio miesięczny kurs zawodowy dla dorosłych. Wpisy odbędą się w terminie przedwakacyjnym do dnia 7 lipca zaś po wakacyach od dnia 27 sierpnia do 4 września. Bliższych informacyj zasięgnąć można w godzinach urzędowych codziennie od 11—12 rano lub w drodze korespondencyjnej.

EGZAMIN DOJRZAŁOŚCI w c. k. Seminaryum n. m. w Rudniku n. S. odbył się dnia 18 czerwca br. pod przew. inspektora szkół p. Michała Siwaka. Świadectwo dojrzałości otrzymali: Janiec Franciszek; Kędzior Władysław (z odzn.); Kielarski Maryan; Łukasiewicz Antoni; Chrzanowska Stefania (z odzn.); Stachowska Janina (z odzn.). Wpisy i egzamina wstępne na kurs przygotowawczy i na kurs pierwszy odbędą się dn. 30. czerwca o godz. 8-mej rano.

EGZAMIN DOJRZAŁOŚCI w gimnazyum głównem i filialnem w Samborze odbył się pod przewodnictwem dyrektora zakładu głównego p. Józefa Szafrana w dniu 5, 6, 11 i 12 czerwca b. r. W zakładzie głównym za dojrzałych uznani: Balicki Stefan; Beck [illegible]; Biegelmajer Stanisław; Ehrlich Leon; Frei Ozvasz; Hassmann Tadeusz (z odzn.); Kasprzycki Władysław (z odzn.); Stecher Ignacy; Szczerbatiuk Roman (z odzn.); Wulf Salo; Zeimer Löwi; Biliński Maryan: reprobowano 2 eksternistów. W zakładzie filialnym za dojrzałych uznani: Babiak Jan (z odzn.); Eisenberg Mojżesz (z odzn.); Fei Henryk; Greif Hirch; Kostrzewski Zygmunt; Tyrka Jan; Weber Zygmunt; Welker wel Ekert Markus; Witrylak Władysław; Aleksandrowiczówna Irena; Finsterbuschówna Otylia (z odzn.); Rosenzweig Noemi; Selingerówna Marya (z odzn.).

EGZAMIN DOJRZAŁOŚCI w c. k. Szkole realnej w Tarnobrzegu odbył się 15. czerwca pod przewodnictwem dyrektora Stanisława Sobińskiego. Uznani zostali za dojrzałych. Wacław Brodkiewicz (z odzn.); Jan Kisiel; Ferdynand Pałosz (z odzn.); Tadeusz Radoszewski; Arnold Reben (z odzn.); Stanisław Weiss (z odzn.); Zofia Radoszewska, Janina Weissówna (z odzn.). W terminach wcześniejszych zdali przyśpieszony egzamin dojrzałości: Jan Kozdęba i Józef Sudacki.

SPROSTOWANIE. W niedzielnym (154) numerze naszego pisma zdarzyła się pomyłka druku w notatce kroniki pt. „Wystawa prac rzeźbiarskich uczenic kursów im. Baranieckiego", a mianowicie przy omawianiu nowej metody prof. L. Puszeta winno być że „daje on swym uczenicom modele dziecięce" a nie „dzisiejsze", jak mylnie wydrukowano.

REPERTUAR OPERY.

Wtorek: „Madame Butterfly".
Środa: teatr zamknięty.
Czwartek: teatr zamknięty.
Piątek: „Janek" opera w 2 aktach z prologiem Władysława Żeleńskiego.
Sobota: „Janek".
Niedziela: „Janek".

Repertuar teatru ludowego.

Wtorek. Teatr zamknięty.
Środa: Teatr zamknięty.
Czwartek (po raz pierwszy): „Jadzia wdową" krotochwila w 3 aktach Ryszarda Ruszkowskiego.
Piątek: „Jadzia wdową" R. Ruszkowskiego.
Sobota (wieczorem): „Jadzia wdową" R. Ruszkowskiego.

Z opery.

Madame Butterfly.

Z dwóch przedstawień barwnej i rozczulającej opery Pucciniego, pierwsze — w piątek 29. czerwca — nosiło na sobie cechy bardzo doryweczego przygotowania, objawiającego się w zdenerwowaniu znacznej części wykonawców. Wymaganiom partytury odpowiadała przeważnie tylko przedstawicielka postaci tytułowej, panna Aleksandra Szafrańska i p. Stępniowski, jako F. B. Pinkerton. Śpiew i grę Chocho-sany postawiła p. Szafrańska na wysokości prawdziwie artystycznych wymagań. Pinkerton p. Stępniowskiego należy do najsympatyczniejszych kreacyj obiecującego artysty. Panna Marya Gayczakówna objawiła w ryzykownym debiucie jako Suzuki korzystne warunki sceniczne i wokalne. Konsula śpiewał i grał z angielską flegmą p. Zathey. Znakomitym pośrednikiem Gozo był p. Müller. Częste nieporozumienia między stroną wokalną opery a orkiestrą starał się łagodzić kapelmistrz p. Birnbaum energicznem sterowaniem batutą wśród wirów całego zespołu. W drugiem przedstawieniu — w niedzielę 1 lipca — sytuacya opery uległa znacznej poprawie. Zespół wszedł już na tor właściwy i nie wykolejał się z niego. Bohaterkę Pucciniego śpiewała, znakomicie dysponowana, pani Janina Korolewicz-Waydowa. Przypomnienie mistrzowskiej tej partyi po kilku latach od czasu, kiedy ją wielka śpiewaczka po raz pierwszy u nas śpiewała, wywołało w przepełnionym amfiteatrze prawdziwy entuzyazm wdzięcznych słuchaczy.

Wiadomości gospodarcze.

Z IZBY HANDLOWEJ W KRAKOWIE. Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie podaje do wiadomości, że ministerstwo handlu zwolniło dla sprzedaży detalicznej w miesiącach lipcu i sierpniu 1917 materyałów podeszwowych, oraz dodatków krawieckich, zajętych po myśli rozporządzenia ministeryalnego z 31 sierpnia 1916 Dz. p. p. 283.

DOSTAWA RĘKAWICZEK ZIMOWYCH DLA ARMII. Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie podaje do wiadomości, iż ministerstwo wojny zakupi w lipcu b. r. większe ilości rękawiczek zimowych dla armii. Oferować można rękawiczki podszyte futrem lub inną ciepłą podszewką. Towar wykonać można z własnego materyału, względnie z materyału dostarczonego w całości lub w części przez zarząd wojskowy. Wzory rękawiczek pozostały niezmienione. Są one do nabycia w oddziale dla wzorów (Abteilung für Bekleidungsmuster) w Brunn a. G. Bliższe informacye w biurze Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.

AMUNICYA DO POLOWANIA. Firma Simon Hofmann w Pilźnie (Pilsen) upoważnioną została ponownie przez centralną komisyę rekwizycyjną do przerabiania starego ołowiu na śrut ołowiany. Połowę nadesłanej ilości używanego ołowiu obowiązana jest firma oddać na cele wojskowe Centrali metalowej Tow. akc. w Wiedniu i za to wypłacać poprzedniemu właścicielowi po 90 hal. za 1 kg. starego ołowiu. Za przerobienie na śrut ma liczyć nie więcej, jak 60 hal. od 1 kg. śrutu wliącznie z dowozem ze stacyi Mies do huty i winna zwracać uwagę poszczególnych odbiorców, że nie wolno go konsumentom sprzedawać po wyższej cenie, jak po kor. 2.05 za 1 kg. Co do przeróbki starego ołowiu mają się posiadacze ołowiu bezpośrednio komunikować z firmą Simon Hofman.

„ROLNIK" w numerze z d. 29 czerwca zawiera treść następującą: Z działalności gal. Tow. gosp. w latach 1914, 1915 i 1916. (dok.) Ulewa w dn. 23 i 24 czerwca br. (prof. K. Szule); Zmarnowanie tartaków (H. Wielowieyski); Z postępu rolniczego; Drobne porady; Przegląd krytyczny wydawnictw; Wiadomości bieżące; Poradnik gospodarczy; Bibliografia; Zawiadomienia, odezwy, okólniki; Popyt i podaż pracy; Wiadom. handlowe; Fejleton; To i owo (St. Zalasiński).

Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń, dnia 3. lipca 1917.

Urzędownie ogłaszają dnia 2. lipca 1917:

Wschodni teren:

Wczoraj nieprzyjaciel między Narajówką a Strypą swoje skupione masy piechoty rzucił w pełni do bitwy w zwykły sobie sposób. Pomimo ciężkich strat, jakie mu wyrządził już ogień naszej artyleryi, ustawicznem dodawaniem gęstych rezerw posuwał on swe fale atakowe w obręb walki ręcznej. Zwolna przynajmniej 20 dywizyi piechoty przeszło do ataku. Na całym froncie bitwy, szerokim na 50 kilometrów, walka piechoty szalała z największą gwałtownością i zaciętością, przyczem nieprzyjaciela po największej części odparto już przed naszymi przednimi rowami. Najsilniejsze uderzenia masowe kierowały się na obszary na południe od Brzeżan i koło Koniuch, gdzie odparto je na pozycyach zasuwkowych. Wszystkie, także dziś w porannych godzinach zaciącie ponawiane próby przeciwnika, by w tych obszarach rozwinąć atak, załamały się wśród jak najobfitszych strat. Na zachód od Zborowa i w kolanie Stochodu podjęty atak nie mógł się rozwinąć w ogniu naszej artyleryi. Dalszego trwania bitwy należy oczekiwać. Na innych miejscach frontu tylko przemijająco ożywiający się ogień artyleryi i minierek.

Włoski i południowo-wschodni teren:

Oprócz sprawnego przedsięwzięcia austryackiego batalionu pospolitego ruszenia Nr IV/2 na zachód od Riva, przyczem z nieprzyjacielskich rowów zabrano 16 Alpini, niema do doniesienia nic istotnego.

Szef sztabu generalnego.

Biuletyn niemiecki.

Berlin, dnia 3. lipca 1917.

Wielka główna kwatera ogłasza dnia 2. lipca 1917:

Zachodni teren:

Grupa wojsk ks. Ruprechta: **Tylko na niewielu odcinkach między morzem a Sommą wzmogła się walka artyleryi. Podczas gdy uderzenia wywiadowcze Anglików na wschód od Nieuport, koło Gavrelie, na zachód od St. Quentin rozbiły się, powiodło się kilku naszym grupom atakowym w kolinie Ysery na północ od Dixmuiden napadem zadać nieprzyjacielowi znaczne straty i wziąć w jeńcach większą ilość Belgów. Wczesnym ranem i na nowo popołudniu atakowali Anglicy na zachód od Lens. Wdarli się oni w kilku punktach w nasze linie, ale wszędzie wyrzuciły ich z powrotem pułki górnośląskie w walkach ręcznych, podczas których wzięliśmy 175 jeńców i 17 karabinów maszynowych.**

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu: **Po silnem przygotowaniu ogniowem Franncuzi podjęli nowe ataki na Chemin des Dames, na rowy, które utracili na południe od folwarku Labovelle. W walkach, które na wschodnim stoku płaskowyżu były szczególnie zacięte, wszystkie uderzenia nieprzyjaciela odparto.**

Grupa wojsk ks. Albrechta: **Żadnych wydarzeń, mających znaczenie.**

Wschodni teren:

Front ks. Leopolda bawarskiego: **Rosyjskie ataki w dniu 1. bm. między górną Strypą a wschodnim brzegiem Narajówki doprowadziły do ciężkich walk. Nacisk Rosyan kierował się szczególnie na odcinek Koniuchy i na linie na wzgórzach na wschód i południe od Brzeżan. Dwudniowe najsilniejsze przygotowanie artyleryjskie zrobiło z naszej pozycyi pole lejowe, na które pułki nieprzyjacielskie uderzały przez cały dzień. Wieś Koniuchy została utracona. Na przygotowanej pozycyi zasuwkowej osadzono rosyjskie uderzenie masowe, nowy atak na nią został rozbity. Z obu stron Brzeżan walczono szczególnie zacięcie. Coraz to nowemi falami 16 dywizyi rosyjskich atakowało tam nasze linie, które po zmiennych zapasach dywizye saskie, reńskie i tureckie w najwaleczniejszej obronie całkowicie utrzymały, albo kontratakiem odebrały. Rosyjskie straty przekraczają wszelką dotąd znaną miarę. Poszczególne związki zostały zniesione. Wzdłuż Stochodu i Dniestru utrzymywała się żywsza działalność ogniowa Rosyan. Na północ od kolei Kowel—Łuck atak przeciwnika złamał się przed frontem dywizyi austro-węgierskiej.**

U innych armii nie było żadnych szczególniejszych wydarzeń.

Front macedoński: **Położenie niezmienione.**

Pierwszy jen. kwatermistrz Ludendorff.

Niemiecki biuletyn wieczorny.

Berlin. B. kor. Wolff, wieczorem: Na zachodzie nic nowego. Na wschodzie załamały się pod Koniuchami rosyjskie ataki. Na północ od tego punktu zawrzały nowe walki.

Ofenzywa rosyjska.

Wiedeń. Rotterdamski korespondent „Wiener Mittagsztg." donosi: Ofenzywa rosyjska przeprowadzoną będzie z największą energią. Główne uderzenie wykonane będzie na front południowo-zachodni, gdzie stoją najbardziej pewne wojska rosyjskie tudzież armia rumuńska. Operacye artyleryjskie wykonywane są niemal wyłącznie przez Francuzów i Anglików. Na froncie rosyjskim pojawiły się również japońskie kontyngenty. Nadto miano Rosyanom przyrzec, iż pierwsze wojska amerykańskie tudzież kolonialne zostaną im oddane do rozporządzenia.

Zarządzenia Hiszpanii przeciw łodziom podwodnym

Madryt. B. Kor. Król podpisał dekret, zabraniający łodziom podwodnym stron wojujących żeglugi po wodach hiszpańskich i wpływania do portów hiszpańskich. Takie łodzie podlegają internowaniu na czas wojny.

Madryt. B. Kor. Ag. Havasa: Nota ogłoszona po posiedzeniu rady ministrów podaje, że niemiecka łódź, która schroniła się do Kadyksu dnia 30. czerwca rano opuściła port, eskortowana do granicy wód wybrzeżnych przez 2 hiszpańskie torpedowce.

Z frontu włoskiego.

Wiedeń. Komunikat włoski z 29. czerwca: Na ogień przeciwnika skierowany na Ala odpowiedzieliśmy ostrzeliwaniem dworca w Calliago. Na wyżynie Asiago gwałtowny ogień koncentryczny nieprzyjaciela w obszarze Col di Agnella. Koło Santa Lucia di Tolmino zostały ogniem naszym powtórnie przerwane połączenia nieprzyjacielskie.

Amnestya przestępstw politycznych.

Orędzie cesarskie.

Wiedeń. B. kor. Dzisiejsza „Wiener Zeitung" ogłasza następujące pismo odręczne:

Kochany panie Seidler! Mam niewzruszoną wolę wykonywać poruczone mi przez Boską Opatrzność prawa i obowiązki w ten sposób, bym stworzył podstawy dla pomyślnego i błogosławionego rozwoju wszystkich mych ludów.

Politykę nienawiści i odwetu, żywioną niejasnymi stosunkami, które stworzyła wojna światowa, po ukończenu wojny trzeba będzie wśród wszelkich okoliczności i wszędzie zastąpić polityką pojednania. Ten sam duch musi panować także wewnątrz państwa. Chodzi o to, by odważnie i wyrozumiale zadowolić przez wzajemne ustępstwa życzenia narodów. W tym duchu pojednawczości, przy potężnej pomócy Bożej, pragnę wypełniać obowiązki panującego i jako pierwszy, który wstępuje na drogę łagodnego przebaczenia rzucić zasłonę zapomnienia na wszystkie te ubolewania godne zboczenia polityczne, które przed wojną i w czasie wojny się wydarzyły, a które doprowadziły do procesów karno-sądowych.

Darowuję kary osobom, które przez sądy cywilne lub wojskowe skazane zostały za następujące czyny karne z dziedziny cywilnej:

Zdrada stanu (§. 58 do 62 ustawy karnej), obraza majestatu (§. 63), obraza członków domu cesarskiego (§. 64), zamącenie pokoju publicznego (§. 65) powstanie (§. 68 do 72), rokosz (§. 73 do 75), gwałtowne wystąpienie przeciw wysłannikowi rządowemu na zgromadzenie obradujące nad publicznemi sprawami, przeciw sądowi lub też innej władzy publicznej (§. 76, 77, 80), kary na czynności według artykułu I, II, IX. ustawy z 17 grudnia 1862. D. U. P. Nr. 8 z roku 1863, pomoc dla zbrodni powyżej wymienionych (§. 211 do 219 ustawy karnej.

Jeżeli skazanie nastąpiło nietylko z powodu wyżej wymienionych karygodnych czynności, to pragnę znieść karę, jeżeli inne karygodne czynności albo stosunkowo są mało znaczne, lub też mają przeważnie charakter polityczny.

Jeżeli postępowanie karne nie jest jeszcze prawomocnie ukończone, to, zarządzam wstrzymanie i przerwanie postępowania, które wytoczono tylko z powodu wyż wymienionych karygodnych czynności.

Z pod tej łaski natomiast wyjęte być mają wszystkie osoby, które uchyliły się od pościgu przez ucieczkę za granicę, przeszły do nieprzyjaciela, lub po wybuchu wojny nie wróciły do monarchii.

Równocześnie z karą znoszę siły ustawowych przepisów jako następstwo skazania, to jest niemożność osiągnięcia pewnych praw, stanowisk, jakoteż utratę prawa wyborczego i wybieralności do ciał publicznych.

Spodziewam się na pewne, że wszystkie moje ludy idąc za tym przykładem, że zwłaszcza Niemcy i ich przedstawiciele przez swoje stanowisko pełne miary i odpowiadające interesom państwa, stanowisko, które ku memu żywemu zadowoleniu także przy ostatnich obradach parlamentarnych zadokumentowali, znajdą się przy wspólnej pracy około rozwiązania tych wszystkich zadań, które nas czekają, aby złagodzić rany, zadane przez wojnę.

Sądzę, że po obronie (dzięki niewzruszonemu stanowisku moich walecznych żołnierzy) przed ostatnią ofenzywą na froncie południowo-zachodnim, dokonanej, mojej wdzięczności dla wszechmocy Opatrzności i dla moich ludów nie mogę dać lepszego wyrazu jak właśnie przez ten akt łaski.

Wybieram po temu dzień dzisiejszy, w którym mój serdeczny ukochany syn, którym mnie łaska Boża obdarzyła, obchodzi uroczystość swego św. patrona.

Tak ręka dziecka powołanego do kierowania kiedyś losami moich ludów, wprowadzi zbłąkanych z powrotem do ojczyzny.

Laxenburg, 2 lipca 1917. Karol mp.

Uwolnienie skazanych posłów.

Wiedeń. (Telefonem). Dzisiaj zostało ogłoszone pismo odręczne cesarza do prezydenta ministrów zarządzające ogólną amnestyę dla przestępstw i zbrodni politycznych. Ogłoszenie amnestyi zelektryzowało wszystkich obecnych w Wiedniu posłów obu Izb. Zaznaczyć należy, że ogólna amnestya nie odnosi się do tych osób, które prócz przestępstwa politycznego oskarżone były o zbrodnię przeciwko sile zbrojnej państwa. Sprawa posłów, co do których zachodziła ta komplikacya, załatwioną została w drodze odrębnego aktu łaski monarszej. Tem samem amnestya obejmuje z posłów: 2 Starorusinów Kuryłowicza i Markowa, 7 Czechów w tem narodowych socyalistów Choca, Burzivala, Netolickyego, Vojnę, Klofacza oraz młodoczechów Kramarza i Raszina, wreszcie członka katol. partyi ludowej słoweńskiej Grafenauera.

Po południu premier wezwał do siebie pos. Staneka, jako prezesa Związku czeskiego i zawiadomił go o aktach łaski monarszej.

Wrażenie w kołach poselskich.

Wiedeń. (Telefonem). Amnestya przestępstw politycznych stanowi sensacyę dnia. W komisyi prawniczej przewodniczący **wyraził podziękę za taki akt łaski monarszej i prosił premiera, aby cesarzowi** przedstawił wdzięczność Izby poselskiej. **Wywarł on wielkie wrażenie nie tylko na posłach słowiańskich, ale także i na** umiarkowanych Niemcach. Spodziewać się należy, że przedstawiciele stronnictw niemieckich zachowają w Izbie odpowiednie do sytuacyi międzynarodowej stanowisko, i powstrzymają się od wyrażenia swego niezadowolenia, tembardziej, że rozważne jednostki dały już wyraz przekonaniu, że szczęście i pomyślność monarchii ugruntowane być mogą na zadowoleniu wszystkich narodów i że będą unikały momentów, które mogą rozdrażnić sytuacyę.

Wyjazd cesarza do Pragi.

Wiedeń. (Telefonem). Ze strony posłów czeskich podnoszą, iż cesarz w najbliższym czasie uda się do Pragi. Wobec swego najbliższego otoczenia oświadczył cesarz, że pragnie jak najprędzej odwiedzić Czechy, nie uczyni tego jednak wcześniej, aż po ogłoszeniu amnestyi.

Rząd tymczasowy do Ukrainy.

Petersburg. Pet. ag. Rząd tymczasowy wydał do ludu ukraińskiego odezwę, w której oświadcza, że zawsze się starał z politycznymi partyami i socyalnodemokratycznemi organizacyami ukraińskiemi porozumieć się co do reform, które w przyszłości mają być zebrane, aby konstytuanta mogła zabezpieczyć wszystkie prawa narodu ukraińskiego. Odezwa powiada: Bracia z Ukrainy! Nie idźcie fatalną drogą rozdwajania wyswobodzonych sił Rosyi. Nie odrywajcie się od macierzy i nie wnoście rozłamu do armii w chwili wielkiego niebezpieczeństwa. Nie rzucajcie rozdwojenia i bratobójstwa w szeregi narodów naszych, w chwili, kiedy powinny się razem ściślej połączyć aby uchronić kraj przed wojskową zagładą i opanować trudności gospodarcze. Przez waszą niecierpliwość, by już teraz umocnić polityczny rząd Ukrainy nie zadawajcie całemu państwu i sobie śmiertelnego ciosu, gdyż zagłada Rosyi byłaby i waszą zagładą.

Kwestye narodowościowe w Rosyi.

Petersburg. B. kor. Ag. pet. Kongres wszystkich rosyjskich rad robotniczo-żołnierskich przyjął rezolucyę o kwestyach narodowych rosyjskich, powiadającą: Rozwiązanie tej kwestyi przysługuje konstytuancie, ale tymczasem rząd powinien natychmiast wydać tymczasowe ustawy, któreby wszystkim narodowościom zamieszkującym Rosyę przyznały prawo rozporządzenia swoją polityczną przyszłością i organizowania jej według własnych życzeń, któreby dalej ustanowiły równouprawnienie wszystkich języków, przyczem dla języka rosyjskiego zastrzeżone jest, że ma być jedynym językiem urzędowym.

MANIFESTACYE W PETERSBURGU.

Petersburg. Pet. ag. Wczoraj odbyła się manifestacya na grobach ofiar rewolucyi. Rej w niej wodzili maksymaliści. Minimaliści i inni umiarkowani demokraci byli w mniejszości. Uroczystość przybrała wskutek tego charakter pacyfistyczny zwrócony przeciw tymczasowemu rządowi. Brali w niej udział także uzbrojeni anarchiści. Większa część ludności petersburskiej zachowała się obojętnie. Manifestacya skończyła się o 2-ej w nocy, ale miała mniej uczestników niż poprzednia. Nie było żadnych epizodów burzliwych, prócz bójek między maksymalistami a minimalistami, pierwsi wydarli drugim ich sztandary.

PLON ŁODZI.

Berlin. B. Kor. Na morzu północnem łodowatem i w obszarze zamkniętym koło Anglii zatopiono na nowo 24.000 ton.

Nowa mowa Lloyda Georgea.

Rotterdam. Lloyd George wygłosił z okazyi udzielenia mu dyplomu honorowego Manchesteru nową mowę, w której powiedział: „Rezerwy amunicyi jakie mamy pod ręką są tak wielkie, iż nawet niemieckie łodzie podwodne nie są w stanie pozbawić nas środków wojennych, potrzebnych nam do prowadzenia wojny aż do skutecznego końca. Włochy chcą połączyć się ze swymi ziomkami, Polacy domagają się narodowej niezawisłości. Anglia chce walczyć za prawo i wolność. Walka będzie nadzwyczaj twarda i koniec jej jest jeszcze daleko. Jednak przez zimowe lody wiosna utoruje sobie drogę.

Grecya po stronie ententy.

Ateny. B. Kor. Stojąca w Salonice lekka flotyla i okręty wojen. mają być zwrócone rządowi greckiemu. Rząd grecki postanowił wytoczyć oskarżenie przeciw wszystkim odpowiedzialnym za wydarzenia grudniowe. Dla ministrów nie zrobi się żadnego wyjątku.

Berlin. B. Kor. Grecki zastępca wręczył rządowi niemieckiemu oświadczenie, w którem rząd grecki zrywa urzędowe stosunki z rządem niemieckim i równocześnie zażądał paszportów do wyjazdu.

AKCYA KATOLIKÓW SZWAJCAR.

Berno. B. kor. Zgromadzenia delegatów organizacyi chrześcijańsko-społecznych uchwaliło wystosować do papieża Benedykta XV. adres w sprawie celów pokojowych.

CHINY CESARSTWEM.

Szanghaj. B. Kor. Reuter: Młody cesarz Hsuantung proklamował swe wstąpienie na tron.

Z komisyi zasiłków wojennych.

Wiedeń. B. kor. Komisya zasiłków na utrzymanie przyjęła jednomyślnie rezolucyę subkomitetu, co do niektórych zmian w ustawie o zasiłkach. I tak ma odpaść rozróżnianie wymiaru dla dzieci niżej 8 lat od wymiaru dla dzieci powyżej tego wieku. Wszystkie osoby stale niezdolne do pracy otrzymają prawo do podwójnego zasiłku. Jednolita stawka dla członków rodzin żyjących w gospodarstwie domowem ma wynosić dla Wiednia i zagranicy 2 K 40 hal., dla innych miejscowości Austryi 2 K. — Powiatowe komisye zasiłkowe mają być pomnożone o dwóch zastępców z kół ludności. — Wśród dyskusyi szef sekcyi dr Lehne w imieniu rządu złożył oświadczenie, że jest gotów prace komisyi usilnie popierać, ale trzeba przedewszystkiem poczynić dokładne obliczenia, jak daleko można się posunąć wobec nader poważnej sytuacyi finansowej. Zastępca rządu wskazuje na ciągłe wzrastanie sum używanych na zasiłki. W 10 miesiącach od 1. lipca z. r. do 30. kwietnia b. r. wyniosły one 1436 milionów. Reprezentant min. finansów Hlavac prosił komisyę, żeby nie budziła wśród ludności zbyt dalekich nadziei. Uchwalenie przedstawionych wniosków, któreby wymagały nowego żądania miliardowego, wymaga dojrzałej i sumiennej rozwagi. Zachodzi także ta obawa, że zbyt wielkie podwyższenie zasiłków mogłoby przeszkodzić redukcyi cen, do której zmierza rząd w interesie ludności.

DELEGACYE W GRUDNIU.

Wiedeń. (Telefonem). „N. F. Pr." donosi, że według zapewnień ze strony węgierskiej delegacye zbiorą się dopiero w grudniu.

PROGRAM PRAC IZBY.

Wiedeń. (Telefonem). „W. Allg. Ztg." donosi, że jutro przed posiedzeniem Izby odbędzie się konferencya przewodniczących klubów, aby ułożyć program prac Izby na ostatni tydzień. Chodzi o załatwienie przedłożenia o podatku od zysków wojennych oraz wniosku o podwyższeniu zasiłku dla rodzin rezerwistów. Z końcem bieżącego tygodnia rozpoczną się ferye parlamentu.

KRÓL SASKI W WIEDNIU.

Wiedeń. B. Kor. Para cesarska przybyła tu wczoraj rano. Król saski przybył tu wczoraj rano. Na dworcu powitał go arcyksiążę Maksymilian.

WALNE ZGROMADZENIE

Członków

Kasy Rękodzielniczej

Stowarzyszenia zarejestr. z ogr. poręką w Nowym Sączu odbędzie się dnia 9. lipca b. r. o godz. 6-tej wieczorem.

PORZĄDEK DZIENNY:

1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2) Zmiana statutu,
3) Wybór Rady nadzorczej i Dyrekcyi,
4) Wnioski i interpelacye.

Sekretarz: *Władysław Zabża.*

Przewodniczący: *Michał Migacz.*

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Wowczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.